

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

WARUNKI PRZEDEWZYSZCZAJĄCY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 mk. 40 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 60 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

REKLAAMA: Na 4-jej str. za wstawienie drobnych druków—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Kiełowska (Botanicka) Nr. 2.

Numer pojedynczo 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 13 bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Od Dixmuiden do Lys i na południe od Scarpy czasowo wzmożona działalność artylerji.

Na wschód od Bullecourt wydarły wojska nasze Anglikom kilka okopów i wzięły do niewoli 6 oficerów i 84 żołnierzy.

Pomiędzy Moevres i Vendhuile walka artylerji, która już wczoraj wieczorem była ożywiona wzmogła się jeszcze dziś rano.

Również na północ od St. Quentin wzmoczony ogień.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W połączeniu z utarczkami wywiadowczymi na niektórych odcinkach ożywiła się działalność bojowa.

FRONT WSCHODNI.

Zgodnie z umową ROZPOCZYNAJĄ się dziś w obrębie dowództwa gen.-feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego PERTRAKTACJE w celu ZAWIESZENIA BRONI, które zastąpić ma obecną przerwę w walkach.

FRONT MACEDOŃSKI.

W zakręcie Cerae podczas pomniejszych operacji wzięto do niewoli pewną liczbę Włochów i Francuzów.

FRONT WŁOSKI.

Wobec mgły i śnieżyicy działalność bojowa ograniczona.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (12 b. m. Urzędownie.) — Jeden z naszych hydroplanów pod dowództwem nadporucznika marynarki, Christiansena, podczas jazdy wywiadowczej w Hoofden dn. 11-go grudnia przed południem, zniszczył angielski statek powietrzny C. 27. Statek w płomieniach spadł do morza.

Szef Sztabu admiralicji Marynarki

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 13 grudnia.

FRONT WSCHODNI.

Przerwa w walkach. Pertraktacje co do zawieszenia broni na wszystkich frontach rosyjskich rozpoczęły się dziś rano.

FRONT WŁOSKI.

Mgła i śnieg przerwały wczoraj w górach weneckich wszelką akcję bojową.

Wojska gen. feldmarszałka Conrada podług dotychczasowych relacji wzięły podczas czterodniowych walk koło Meletta 639 włoskich oficerów, przeszło 16 tys. żołnierzy. Zdobyczone: 93 działa, 233 karabiny maszynowe, 4 mitraljezy, 8 minomiotów i mnóstwo wszelakich materiałów wojennych.

Naczelnik Sztabu generalnego.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol, 12 grudnia.

FRONT SYNAJU,

Nieprzyjacielskie natarcia na wschód od Nebi Samwil i na wschód od Jeruzolimy rozchwiały się, przynosząc przeciwnikowi znaczne straty.

BERLIN (13 b. m. Urzędownie.) — Delegacja rosyjska przybyła ponownie dn. 12-go bm. do Brześcia Litewskiego celem kontynuowania pertraktacji co do zawieszenia broni.

Następne pełne posiedzenie odbędzie się dn. 13 grudnia.

PETERSBURG (11 bm. pet. ag. tel.) Dn. 28 listopada (st. stylu) nasza deputacja pokojowa zgodnie z tem jak było umówione, przybyła do Brześcia Litewskiego, gdzie spotkała się dn. 29 listopada w południe z przedstawicielami mocarstw centralnych. Oprócz wydelegowani przez Radę komisarzy ludowych przedstawiciele stronnictw politycznych biorą w deputacji naszej udział reprezentanci armji i floty w celu dawania niezbędnych wyjaśnień.

Co do niektórych punktów osiągnięto w czasie pierwszych posiedzeń porozumienie. Stronnictwa burżuazyjne rozkry-

wały fiasko tych pertraktacji, zostały jednak rozczarowane. Rozsiewane przez nich kłamstwa zostaną we wszystkich szczegółach odsłonięte.

Pogłoski o rzekomej ewakuacji Petersburga, odstąpieniu Finlandji i cofnięciu frontu na 100 wiorst każdy chyba odpowiednio oceni.

Przerwa pertraktacji na przeciąg tygodnia miała być ze strony Rosji w tym celu użyta, by **raz jeszcze zwrócić się do aliantów** i raz jeszcze wezwać proletariatu rosyjski i żołnierzy, by czynnie przystąpili do dzieła. Decyzja ta została wykonana. **Rada komisarzy ludowych zaproponowała krajom koalicji przystąpić do pertraktacji pokojowych. Lecz odpowiedzi nie otrzymano.**

Odpowiedzialność za to niech na nich spada!

Delegacja rosyjska wyjeżdża celem dalszego prowadzenia pertraktacji w sprawie zawieszenia broni.

Wyjeżdża ona oparta na sile moralnej zwycięskiej rewolucji robotników i żołnierzy, wyjeżdża po to aby kazać zamiknąć armatom, pochylić się karabinom na całym froncie od morza Bałtyckiego do morza Czarnego.

Delegacja rosyjska doprowadzi rozpoczęte pertraktacje do końca. Będzie ona w dalszym ciągu działać w tym samym duchu jak rozpoczęła, nie jako reprezentacja narodu, który się poddaje, lecz jako przedstawiciele kraju i ludu, który mocno stoi, na którego zwrócone są oczy milionów robotników i żołnierzy całego świata.

LONDYN (12 b. m. Reuter.) — Izba niższa przyjęła kredyty.

WIEDEŃ (12 b. m. W. T. B.) — Ponieważ stan zdrowia hr. Czernina poprawił się, więc najbliższe posiedzenie komisji delegacyjnej austriackiej do spraw zagranicznych projektowane jest na 19-go grudnia.

BERN (12 b. m. W. T. B.) — Według prasy paryskiej ilość zabitych w Lizbonie wynosi 109, a rannych 600.

BERN (11 bm. W. T. B.) — Jak donosi „Matin” z Nowego Jorku, sekretarz marynarki, Daniels, domaga się utworzenia po wojnie floty międzynarodowej. Udział każdego mocarstwa w tworzeniu tej floty winien odpowiadać bogactwu ludności. Plan ten Stany Zjednoczone ze wszystkich sił popierać będą na kongresie pokojowym.

DREZNO (d. 12 b. m. W. T. B.) Król przyjął dziś w południe na au-

djencji sekretarza stanu do spraw zagranicznych, dr. v. Kullmana.

NOWY JORK (11 bm. Reuter) — Panama wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom.

Formacje na południu Rosji.

Sprzeczne pomieszanie wiadomości, które dochodzą do nas z południa Rosji, z cdrywającej się od niej Ukrainy, pochodzą oczywiście w znacznej mierze z powodu różnicowości i poplątania stosunków, które tam powstały i obecnie fermentują. Z tego, co wiemy o tych terenach z dawniejszych czasów, z wiadomości obecnych daje się naszkicować zgruba następujący obraz składu politycznego miejscowości, objętych luznymi jeszcze terenami, jak Ruś, Ukraina, Małorosja.

Przedewszystkiem mamy tam różnolitą, różnobarwną grupę niepodległościowców, zwolenników stworzenia państwa niepodległego. Główne ognisko tej grupy znajduje się w Kijowie. Składa się na nią po europejsku myśląca inteligencja rusińska, w większych miastach zachodniej Rusi ta najwięcej gnębiona w dawnym państwie Carów przez kulturę i typ wielkoroski. Do tej grupy należą oczywiście również Polacy, idący ręką w rękę z tym odłamem narodu rusińskiego na tle historycznego związku Rusi z dawną Rzeczpospolitą, wreszcie część ludności muzułmańskiej, rumuńskiej, wreszcie ta część żydów, która ma nadzieję otrzymać większe swobody na Ukrainie samodzielnej, aniżeli miała je w Rosji. W grupie tej znajduje się ta część społeczeństwa polsko-ruskiego w Galicji zachodniej, która pragnie rusko-polskiej ugody. Jest to grupa najruchliwsza, najbardziej uświadomiona, ale zarazem najmniej obecnie zwarta i zorganizowana, oczywiście stoi ona teoretycznie na stronie maksymalistów, jako grupa inteligencji miejskiej.

Drugą, największą liczebnie grupę, tworzy mało jeszcze narodowo uświadomiony lud rusiński, składający się przeważnie z chłopów. Łączą go przede wszystkim nie tyle hasła polityczne i narodowe, ile przede wszystkim socjalne: głód ziemi, nienawiść do wielkorosyjskiego urzędnika i polskiej wielkiej posiadłości.

Jest to grupa, prowadzona przede wszystkim przez niższy kler prawosławny, nauczycieli ludowych i drobnych urzędników gminnych. W ostatnim głosowaniu do rad miejskich oddała ta partja głosy przeważnie na socjalistów, nie zaś na narodowców i niepodległościowców rusińskich. Fakt ten w swoim czasie skomentowany był błędnie jako porażka separatyzmu politycznego ukraińskiego, kiedy świadczył tylko o umiarkowaniu tego dążenia w stosunku do reform socjalnych. Grupa ta stała jeszcze niedawno na gruncie kulturalnej i narodowej autonomii

mji Ukrainy, przy zachowaniu innych łączności z Rosją.

Skutkiem tego stała blisko program Rosji federalistycznej, a więc programu Kierenskiego i mienszewików. Narazie jest to partja czysto ludowa, obejmuje zachodnie i środkowe tereny Ukrainy, sięgające do Galicji i łączącej się z tamtejszym ruchem czysto rusińskim. Skutkiem tego ośrodek, głowa tej wielkiej grupy narodowej, znajduje się w Galicji, w postaci głównych kierowników tamtejszej partji rusińskiej.

Trzecią oddzielającą się teraz od Ukrainy wschodnią formacją są kozacy, występujący obecnie jako armja, pod przewodnictwem narazie Kaledina. Zarówno sami kozacy, jak i ich naczelnik, zajmują obecnie stanowisko najbardziej chwiejne i nieokreślone.

Antypatja do kozactwa wogóle, jako podpory caryzmu, jako siły politycznej, najemnej, używanej do tłumienia ruchów wolnościowych wśród ludności cywilnej i wojska, odebrały kozactwu popularność w Rosji środkowej i północnej, czyli w Wielkiej Rosji. Po upadku caryzmu ofiarowywali oni swoje usługi rządowi Milukowa i Rodzianki, następnie rządowi Kierenskiego, które posługiwały się nimi ale z niekoniecznym skutkiem. Kozactwo okazało się bezsilnym przy tłumieniu tych ruchów wobec... mitraljezy. Oczywiście, partja Lenina odmówiła kozactwu prawa mieszaniasia się do stosunków w Rosji. Skutkiem tego kozactwo małorosyjskie stało się partją wojskową na dążącej do samodzielnosci Ukrainie, tworząc tam bardzo silny, odrębny pierwiastek, z którym przyszła historia południa Rosji jeszcze będzie miała wiele do czynienia. Głównym ogniskiem ruchu kozackiego jest Rostów nad Donem.

Czwartą formacją, oczywiście obecnie najbardziej zdeorganizowaną, są moskalofile, resztki polityczno-urzędniczego świata minionego porządku, do którego dodać należy wielki przemysł i handel południowej Rosji, któremu grozi narazie ruina, skutkiem oderwania się prowincji ukraińskich od wielkiej Rosji, oraz jej ogromnych interesów. Środkiem tej grupy jest Odesa. Cztery te formacje są obecnie głównymi figurami na szachownicy południowo rosyjskiej. Najbliższe miejscowe sytuacje polityczne oczywiście będą rozgrywały się głównie między niemi.

Wieści ze Sztokholmu

—s—

Świeżo wrócił ze Sztokholmu do Warszawy inżynier Zygmunt Dekler, który czas dłuższy bawił w stolicy Szwecji. Niezmiernie ciekawe są jego wrażenia i obserwacje, dotyczące stosunków sztokholmskich i rosyjskich, jakimi dzieli się z redakcją «Nowej Gazety».

W Sztokholmie jest 9 tys. cudzoziemców, do których Szwedzi odnoszą się wielce nieprzychylnie bez względu na to, czy obywatel cudzoziemiec należy do koalicji czy państw centralnych. Ten oziębły stosunek wynika z przeświadczenia, że cudzoziemcy ci są właściwymi sprawcami wojny, a więc i drożyzny, i wyczerpania materialnego Szwecji. Bo w Sztokholmie, jak i wszędzie dziś prawie, chleb jest sprzedawany na kartki i nietylko chleb, ale i wódka.

Te szczegóły charakteryzują najlepiej stan oszczędnościowy aprowizacji szwedzkiej. To też rząd szwedzki nakłada podatki na cudzoziemców ogromne. Nie wolno cudzoziemcom prowadzić własnych firm handlowych. Nie pozwala na to reskrypt królewski. Przez pewien czas rząd szwedzki wobec podobnych warunków próbował cudzoziemców usunąć zupełnie. Zaniedbał przecież tej myśli, gdy mu

Briand przedstawił, że jeśli Szwedzi nie przetrzymają kryzysu, to im i tak wydaleni tej małej liczby osób nie pomoże.

Ten argument trafił do przekonania rządu szwedzkiego.

Co się tyczy kursu rubla w Sztokholmie to spadł on ogromnie. Przed sześcioma z górą tygodniami płacono za 100 rb. — 37 koron, później 33 korony, a wreszcie, gdy wybuchła rewolucja bolszewicka tylko 29 koron. Słowem, korona doszła do wartości 3 i 3 i pół rubla, gdy normalnie za 100 płacono 192 korony. Dzięki temu niezwykle spadł kurs rubla, niektórzy finansjści dorobili się milionów. Jednym z wielkich milionerów jest kupiec, który jako dostawca Czerwonego Krzyża otrzymywał z Rosji za sto rubli normalnie 192 korony. Kupcy, obcy podani, którzy na własną rękę bezwzględnie nie mogli prowadzić interesów, prowadzili je do spółki ze Szwedami, wysyłając do Rosji towary. Początkowo zarabiali bardzo dużo, lecz przy bolszewickim spadku rubla — tracą teraz ogromnie.

Przeważnie osiąganie dużej fortuny jest dziełem przypadku. Jako, że Anglja kontroluje wszystkie dostawy do Rosji, więc jednemu kupcowi zakreśliła towary wartości 60.000 rb. Poszkodowany starał się na razie o wycofanie tylko włożonych w towar pieniędzy. Starania trwały długo i kupiec wogóle z odzyskania strat zrezygnował. Tymczasem po 8 miesiącach zwrócił mu Anglja zatrzymany towar. Był on już wart przecie nie 60.000 rb. a 700.000 rb.

Inż. Zygmunt Dekler, nawiązując temat do Rosji a łącznie z nią i destruktów rosyjskich banknotów, w sprawie których wyjeżdżał do Sztokholmu, oświadczył, że sprawa ta była na dobrej drodze. Ambasador rosyjski w Sztokholmie pojąć nie mógł, jak można spekulować prawnymi papierami państwowymi. Skierował tę sprawę do Petersburga i Lednickiego do ostatecznego załatwienia, gdy wybuchła rewolucja bolszewicka, Leninowcy zajęli bank państwa i narazie wszelkie starania stanęły na martwym punkcie. W Rosji biją obecnie bardzo wiele biletów kredytowych, które przecie zupełnie nie mają kursu w państwach neutralnych i nie cieszą się wcale zaufaniem samych Rosjan. Kierenski na niewielkich papierkach, bez podpisu i znaków szczególnych puszczał w obieg banknoty 20 rb., 40 rb., 250 rb. i 1000 rb. Banknoty te są formatu biletów tramwajowych. Rosyjska pożyczka wolnościowa, bita na miękkim i bardzo złym papierze, niema również poparcia, owszem, jedynie dawne carskie banknoty utrzymały się w swej wartości.

Trockij

Parę luźnych informacji.

Mąż rosyjski, który obecnie robi deszcz i pogodę na ogromnych przestrzeniach ziemi, wczoraj nieznan, dziś srocygłówny, prowadził bardzo włóczęgowskie życie.

Jak tytu innych rewolucjonistów rosyjskich.

Bawił także dość długo, i z paru nawrotami, w Wiedniu.

I oto wiedeński literat, p. Stefan Grossman, drukuje o tym głośnym mężu trochę wspomnień, dość interesujących.

O tem, że ten «blady żydowski literat», jak go Hervé nazywał, trząść będzie Rosją i gniew wzbudzi trzech wielkich państw, nikt nie myślał.

Widziano w nim fanatyka i histeryka, jak tytu innych wykołajców rosyjskiej rewolucji — i niewiele więcej nadto.

Uznawano w nim jeszcze pisarza, bardzo bystrego, czasem świetnego,

którego niemieckie książki o rosyjskich stosunkach były czytane.

Jest to, zapewne, coś więcej, aniżeli zwykły fanatyk rewolucyjny.

Ale do wszechświatowej sławy stąd daleko.

P. Grossman robi przytem charakterystyczną uwagę:

— Gdyby Napoleon był członkiem jakiego klubu kręglowego, zapewne nie wybranoby go na sekretarza zarządu.

W Austrii dawano rewolucjonistom rosyjskim chętny przytyłek.

Przybywali oni przez galicyjską granicę; nie stawiano im przeszkód; nie robiono szyszan; zwiedzali Kraków, Lwów, wypoczywali w Zakopanem; i spadali na dłuższy pobyt do Wiednia.

Tu tworzyli sporą i bardzo głośną kolonję w wiedeńskim quartier latin, na tyłach uniwersytetu, gdzie wypijali w kawiarniach hektolitry herbaty, wypalali wagony tytoniu i rozwiązywali gruntownie wszystkie problemy, jakie zostały postawione ludzkości «od Heraklita do Piotra Altenberga». Teorie oportunistyczne Bernsteina wywracano często na nice od siódmej wieczorem do piątej rano. I czasem chór studentek śpiewał rosyjskie sentymentalne pieśni, co z programu rosyjskich kawiarenek p. Grossmanowi najwięcej przypadło do gustu.

W tem środowisku często się pokazywał Trockij.

Przybył tu nie przez Galicję jednak, ale przez Szwajcarję, przeszedłszy tam «całkowity kurs nauk rewolucyjnych».

Miał już pewną sławę jako rewolucjonista.

Nosił wtedy brodę śpiczastą, twarz miał bladą, bezkrwistą, włosy długie i niezawsze wyczesane. Znać było na nim biedę i niedostateczne odżywianie się.

Wykształcenie literackie jego zwracało uwagę. Poezję niemiecką znał biegle i o Ryszardzie Dehmelu mówił z równą pewnością siebie, jak o Niekrasowie.

A mówił zawsze z bezwzględna apodyktycznością.

«Rzekł — i skończyło się».

Nie było z nim dyskusji, ani nawet rozmowy.

Podobnie wyroczone sądy wygłaszał w sprawie zawikłanych stosunków politycznych austriackich. Na wszystko miał gotową radę. Jednym ruchem ręki gotów był zaprowadzić ład i prostotę wśród największych trudności i zawikłań.

Trzy czwarte pisarzy niemieckich byli to dla niego:

— Dekadenci.

«Ulubiony ten określnik padał z jego ust raz po raz».

O rewolucji rosyjskiej 1905 r. wydał po niemiecku książkę, którą p. Grossman nazywa bardzo wartościową.

Energja rozlewna zresztą była od tej postaci.

I życie prowadził — fantastyczne. W więzieniach świata, na wygnaniu, na tułaczce. W 1906 zesłano go na Sybir; w 1907 już był stamgastem kawiarni na tyłach wiedeńskiego uniwersytetu.

W Wiedniu mieszkał i pisał dalej — aż do wybuchu wojny. Przed samą wojną ułotnił się do Paryża. Wydawał tu rosyjskie pismo, w którym bardzo dokuczał Briandowi i Vivianiemu. Wydalono go więc z Francji.

Chciał się do Szwajcarji przenieść.

Ale ten krak, przez policję francuską poinformowany o niespokojnym gościu, zamknął przed nim swe gościnnie wrota.

Skierował się do Hiszpanji.

Tu spotkało go analogiczne przyjęcie.

Zdecydował się więc wyjechać do Ameryki.

Ale ledwo stąpił nogą na ziemię

Washingtona, gdy doszła go wieść o wybuchu rewolucji rosyjskiej.

Zawraca więc bezzwłocznie na amerykańskim statku. Ale zostaje aresztowany w Anglii i osadzony w obozie jeńców niemieckich. Rozpoczyna tam natychmiast propagandę. Więc go izolują. Towarzysze rosyjscy postarali się o jego uwolnienie.

I tak oto przez więzienia francuskie, szwajcarskie, hiszpańskie i angielskie dostaje się wreszcie do Petersburga.

Tu pisze zaraz ostrą broszurę, która kończy się takim zwrotem:

«Jesteśmy bardzo ciekawi, kiedy nareszcie demokracja rosyjska powie panu Buchananowi:

— Możebyś pan zdjął swoje nogi z naszego stołu».

Dookoła tragedji Sławuckiej?

Niedawno zamieściliśmy w «Dzienniku» za prasą warszawską oraz piśmie wychodzącym w Rosji, opis tragedji, jaka rzekomo rozegrała się miała w Sławucie oraz o zamordowaniu ks. Sanguszki.

W ślad zatem w niektórych piśmie zakordonowych ukazało się zaprzeczenie, jakoby cała powyższa wiadomość była zmyślona.

Nie zdążyliśmy podać owego zaprzeczenia do wiadomości czytelników, gdy oto znowu w prasie zakordonowej, a za nią i warszawskiej, ukazuje się list niejakiego p. Alfreda Kublickiego Piottucha, w którym «jako świadek naoczny» nietylko potwierdza cały ten zgrozą przejmujący wypadek, ale dodaje ze swej strony liczne szczegóły, które towarzyszyć miały morderstwu.

Ledwo ukazał się list p. Kublickiego, aliści zgłasza się do redakcji «Kurjera Polskiego» osoba wiarogodna, która wprowadziła obecnie nie była przy wypadku, ale zna wybornie Sławutę i tamtejsze stosunki i na podstawie tej znajomości wykazuje szereg niedokładności i fałszów w liście p. Kublickiego, co upoważnia do podania w wątpliwość relacji tego «świadka naocznego», a co zatem idzie i samego faktu zabójstwa.

P. Kublicki np. opowiada, że ks. Sanguszko w dzień morderstwa wyjeżdżał do kościoła, i że w drodze powrotnej oficer przestrzegał księcia, by do domu nie wracał. Tymczasem kościół ów znajduje się o kilkanaście kroków załedwie od pałacu, przez szerokość ulicy, nie potrzebował tedy księżę do kościoła jeździć, a już spotkanie z oficerem w drodze powrotnej było niemożliwe.

Dalej: czy to możebne, by p. Kublicki przez kilka godzin, od 11 rano do 4 po poł., chodził swobodnie podczas straszliwych scen morderstwa, rabunku i gwałtów i przyglądał się wszystkiemu spokojnie?

Najważniejszym argumentem przeciw prawdziwości opowiadania jest fakt, że żadnych nieletnich siostrzenic przy księciu Sanguszce nie było. Mieszkały wprawdzie w pałacu dwie hrabianki Rzysszewskie, ale to kobiety już mniej więcej czterdziestoletnie.

Wrzście — osobie znającej dobrze otoczenie księcia Sanguszki, osoba p. Kublickiego-Piottucha, zupełnie jest nieznaną, jak również jego rola i stanowisko w Sławucie.

Cała ta sprawa jest niezmiernie charakterystyczna; zda się przecie: Sławuta nie za górą, a przecie nie możemy dowiedzieć się ostatecznie prawdy: czy ks. Sanguszko został zamordowany — lub nie. Czy Sławuta ze swymi skarjami sztuki i zabytkami pamiątkowymi istnieje lub nie?

Stąd można nieco wnosić o tem, jak wogóle informowani jesteśmy o stosunkach za kordonem.

Dookoła wojny.

Niepowodzenia angielskie pod Cambrai.

«Manchester Guardian» pisze w sprawie sytuacji wojennej, że stan rzeczy pod Cambrai daje powód do pesymizmu. Pod Cambrai nastąpiła nie klęska, ale jedno z największych zwycięstw nieprzyjaciela w tym roku, a mówi się przytem od lat dwóch o klęsce moralnej Niemców. Nadszedł czas, aby iść ku końcowi wojny.

«Times» żąda szczegółowego śledztwa w sprawie przyczyn klęski angielskiej na froncie zachodnim, gazeta żąda, aby wszyscy wodzowie, którzy popełnili wielkie błędy, poszli do dymisji i oświadcza, że słabością Haigha było faworyzowanie osób, które najdłużej pod nim służyły.

Wojska angielskie i francuskie na froncie włoskim.

Jak komunikują z Bazylei do «B. Z. am Mittag», gazeta «Morning Post» donosi z frontu włoskiego, iż posiłki angielskie i francuskie, przeznaczone dla frontu włoskiego, osiągnęły liczby 100 tys. ludzi. Jest jednak rzeczą pozbawioną wszelkich widoków powodzenia, wobec sytuacji na wschodnim froncie europejskim, rozpoczynanie w tym jeszcze roku kontrofensywy.

ROSJA.

BERLIN (12 bm. Tel. prywatny)— «Voss. Ztg.» donosi z Bernu: W uzupełnieniu wiadomości o upaństwowieniu gruntów i ziemi w Rosji, radjotelegram rządu maksymalistycznego z dn. 9 go grudnia oświadcza: Wszystkie grunty ze zbudowanymi na nich mieszkaniami, z ruchomościami i budynkami ogłasza się za własność narodową i oddaje się komitetom włościańskim. Prywatny dochód z ziemi zostaje zniesiony, a domy właścicieli ziemskich przekształcone zostają na budynki publiczne. Rząd ogłasza zasadę, że domy mieszkalne należą do ludu i że w interesie samych włościan leży położenie końca grabieżom i plądrowaniu.

PETERSBURG (11 b. m. P.T.A.)— Drugi kongres delegatów włościańskich został otwarty. Przewodniczącą została wybrana Marja Spiridowna przy pomocy 260 głosów przeciw 230, które padły na Czernowa.

Spiridowna oświadczyła: Proponujemy rezolucję tej treści, iż zwierzchność nad robotniczymi i żołnierskimi jest równoznaczna ze zwierzchnością narodu. Kongres odpowiedział oklaskiem.

BERLIN (12 b. m. Tel. pryw.)— «B. T.» donosi z nad granicy szwajcarskiej: Rosyjski współpracownik berneńskiego «Bundu» komunikuje: Rząd rady w Petersburgu mianował Pietrowskiego ministrem spraw wewnętrznych, a Muranowa jego pomocnikiem.

Obadwaj nowi ministrowie byli członkami trójki socjalistycznej w ostatniej Dumie. Rząd mianował w dalszym ciągu gen. Michała Bończa-Brunjwicza szefem sztabu generalnego rosyjskiego.

PETERSBURG (11 bm. P.T.A.)— Na kongresie partii socjal-rewolucjonistów nastąpiło ostateczne rozdzielenie prawego i lewego skrzydła.

Anglja.

Sytuacja gabinetu Lloyd Georęa.

BERN (12 b. m. W. T. B.)— «Daily Express» zamieszcza wstępny, dwuspaltowy artykuł, zwracający uwagę Lloyd Georęa na wciąż wzrastające niebezpieczeństwa, któremi jest otoczony jego rząd, i nawołujący Lloyd Georęa do zaapelowania do

kraju w celu otrzymania stanowczego upoważnienia dla przeprowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca, gdyż słaby co do nowego składu gabinet koalicyjny wciąż bardziej traci grunt pod sobą, jak to wykazały ostatecznie głosowania.

«Daily Express» zaznacza, iż należy obawiać się, że przy pierwszej nadarzonej okazji głosowanie obali Lloyd Georęa i powoła na jego miejsce Asquitha.

Lloyd George winien jak najprędzej uporać się z niedającymi się obronić argumentami przeciwko odbyciu powszechnych wyborów podczas wojny.

Nowe kredyty.

W Izbie gmin oświadczył Bonar Law, uzasadniając wniosek co do kredytów w sumie 530 milionów funtów szterlingów, iż te nowe kredyty zwiększają sumę kredytów, uchwalonych za bieżący rok finansowy, o 2450 milionów funtów szterlingów.

Przeciętne wydatki codzienne wynoszą w okresie 63 dni przed pierwszym grudnia 6.794 (?) funtów szterlingów, co przekracza obliczenia budżetowe o 1,393 f. szterlingów.

Włochy.

Sytuacja wewnętrzna.

Gazety włoskie podają długie wyciągi z prasy angielskiej o trudnościach transportu wojsk na front włoski. Dekret rządowy przedłuża termin stawiania się dezertorów do dn. 29 grudnia, poczem nastąpić ma wyrok incontinentiam. Tiltoni wręczył senatowi interpelację w sprawie ograniczenia prawodawczych pełnomocnictw rządu.

Rzymska korespondencja «Nen. Zürich. Ztg.» donosi, że wewnętrzne trudności Włoch stale wzrastają, a krąg wpływów Giolittiego jest coraz większy. Im bardziej pogarsza się sytuacja społeczna i gospodarcza, tem bardziej opinia ogłada się za reorganizatorem.

«Stampa» pisze: Naród dość był oszukiwany przez obietnice mężów stanu i wierzył w dogmat ostatecznego zwycięstwa. Obecnie naród chce znać nie tylko cele, ale i drogi.

«Italia» również popiera żądanie, aby cele Włoch były ogłoszone.

Rozmiary długu państwowego.

BERLIN (12 b. m. W. T. B.)— Długi wojenne Włoch wynosiły 30-go września 1917 r. prawie 26 miliardów lir. Obecnie sięgają one prawdopodobnie sumy 30 miliardów, przez co cały dług państwowy Włoch, który przy rozpoczęciu wojny przez Włochy wynosił 15 miliardów lir, wzrósł do 45 miliardów lir.

Włoski majątek narodowy jest obliczony na 75, najwyżej zaś na 100 milionów rubli.

Franeja.

Interpelacje w Izbie deputowanych.

BERN (12 b. m. W. T. B.)— Jak donoszą z Paryża pisma lyońskie, Izba deputowanych postanowiła omówić 20 bm. następujące interpelacje:

1) interpelację posła Montet co do wszczętych bez wiedzy parlamentu układów i umów pomiędzy rządami koalicyjnymi, które zostały niedawno ogłoszone (rosyjskie tajne dokumenty), jak również co do uregulowania kroków, które stały się niezbędne wskutek tych ogłoszeń;

2) interpelację posłów Mistrala, Longueta i Pressemana co do polityki rządu względem Rosji;

3) interpelację posła Lairolla co do sytuacji, jaka wytworzyła się dla

Francji wskutek upadku frontu rosyjskiego;

4) interpelację posła Margaina co do pomocy, jaką Francuzi zamierzają zapewnić Rosji, aby ta ostatecznie znowu całkowicie przyłączyła się do koalicji.

Ze świata.

Rewolucja w Portugalji.

«B. Z. am Mittag» donosi z Budapesztu, że, według radjotelegramu, otrzymanego przez «Az Est» z Madrytu, w całej Portugalji panuje straszliwy głód. Ceny na artykuły żywnościowe wzrosły w sposób nadzwyczajny.

Rewolucja w Oporto posiada niewątpliwie swą przyczynę w tych zjawiskach gospodarczych.

Rewolucja w Lizbonie również niewątpliwie była politycznej natury i była skierowana przeciwko rządowi radykalnemu.

Anglja i Finlandja.

KOPENHAGA (12 bm. W.T.B.)— Pełnomocnik parlamentu fińskiego do spraw wyżywienia ludu, prof. Wendt w Sztokholmie, otrzymał na swą telegraficzną prośbę o artykuły żywnościowe dla Finlandji następującą odpowiedź od Lloyd Georęa: Anglja, niestety, znajduje się obecnie sama w takiej sytuacji, iż rząd angielski nie jest w stanie dopomóc Finlandji w jej potrzebach.

Lloyd George radzi jednak wszcząć układy z rządem amerykańskim.

Sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji.

BERN (12 b. m. W. T. B.)— Pisma lyońskie donoszą z Madrytu, że wskutek rezygnacji rządu z prawa na mianowanie burmistrzów w wielkich miastach, rady miejskie miast prowincjonalnych same wyznaczyły swych burmistrzów.

W Barcelonie został obrany przywódca radykalnej mniejszości, Rocha. Zwycięstwo republikanów w Barcelonie wywołało wielkie wrażenie w sferach politycznych.

Również w innych licznych miastach prowincjonalnych republikanie odnieśli zwycięstwo.

Prasa paryska dowiaduje się z Londynu, że, według «Daily Express», sytuacja w Hiszpanji ponownie staje się powikłana.

Zapowiadają się nowe walki pomiędzy partjami dynastycznymi i antydynastycznymi.

Związki wojskowe (chunty) zachowują całkowicie niezależne stanowisko.

Naród jest niezadowolony z pozycji, zajmowanej przez gabinet ministrów.

Chiny i Japonja.

«Voss. Ztg.» donosi z Bernu, iż przybycie do Pekinu byłego ambasadora japońskiego, Eki Hioki, wywołało w prasie chińskiej wielkie podniecenie.

Pisma gwałtownie napadają na Eki Hioki i twierdzą, iż jego misja ma na celu przeforsować domagania się najważniejszej «5-ej grupy» żądań japońskich z maja 1915 roku, które wówczas musiały być cofnięte wskutek interwencji Angli i Ameryki.

Ze strony japońskiej zaprzeczano temu narazie, ale obecnie jest otwarcie przyznawane wobec intrygowania ze strony Ameryki.

Należy zauważyć, iż grupa 5-ta żądań japońskich, skierowanych do Chin w 1915 roku, domagała się: powołania doradców japońskich do spraw politycznych, wojskowych i przemysłowych, zezwolenia na nabywanie ziemi dla japońskich szkół, świątyń i szpitali, wspólnej japońsko-chińskiej policji, japońskich dostaw amunicji, dużych koncesji kolejowych,

przywilejów w razie ewentualnych pożyczek chińskich i zezwolenia na propagandę japońską w Chinach.

KRONIKA.

— Podróż członków Lit. Rady Narodowej.

Jak donosi «Liet. Aidas» w d. 9 grudnia prezydium Rady Litewskiej w osobach pp. Smetony, Kairysa, ks. Mironasa, Szanlisa i Klimasa wyjechało do Kowna skąd wróciło do Wilna w d. 11 bm., zaś nazajutrz w d. 12 b. m. wyjechali do Kowna ponownie członkowie tejże Rady pp. Smetona, Szanlis, Narutawiczius, Smilgiewiczius, Stulginskis i adw. J. Vileiszis.

— Z „Lutni“. Na niedzielny koncert orkiestrowy «Lutni» rozpoczęto już sprzedaż biletów. Sądząc z zainteresowania publiczności, program tego koncertu przypadł do smaku naszym miłośnikom symfonicznej muzyki. Większość dzieł, do wykonania przeznaczonych, słyszy się u nas bardzo rzadko, np. «Romeo i Julja» Czajkowskiego, lub «Leonora» № 3 Beethovena, niektóre zaś są dla Wilna zupełną nowością, jak «Koncert skrzypcowy» Tora Aulina (p. Bohuszewiczówna z tow. orkiestry). Do wykonania ciekawego programu zasiadzie orkiestra symfoniczna w komplecie 40 osób. Przy pulpicie kapelmistrzowski stanie p. A. Wyleżyński. Akompanjować na fortepianie będzie prof. A. Legrand.

Kasa jest czynną w kancelarji «Lutni» od g. 5—8 w.

— Sprostowanie. We wczorajszym N-rze naszego pisma w podziękowaniu, złożonym przez Zarząd T-wa «Samopomoc» i komitet organizacyjny koncertu wkładła się omyłka w nazwisku p. Aleksandrowej hr. Ilińskiej-Kaszowskiej (mylnie podano hr. Ilińskiej-Kossakowskiej).

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek rozporządzenia Naczelnego Dowódcy na Wschodzie (Oberbefehlshaber Ost) z dnia 22. 9. 1916 w sprawie surowców i materiałów zakazanych w obrębie zarządu Ob. Ost, ew. wskazań szczegółowych do rzeczonożego rozporządzenia z dnia 17 października 1916 roku Naczelnika zarządu Wilno — Suwałki (Chef der Verwaltung Wilna—Suwałki) niniejszem zarządza się co następuje:

Właściciele domów, rządcy lub osoby upoważnione do zarządzania domami, należącymi do nieobecnych w Wilnie właścicieli, niniejszem wzywają się z domów położonych przy następujących ulicach:

Stara, Borowa, Niedźwiedzia, Białostocka, Składowa, Derewnicka, Polna, Sienna, Jęczmienińska, Zbożowa, Niecała, Jasna, Jerozolimka, Imbary;

wszystkie w tych domach znajdujące się mosiężne klamki, okucia okienne, jako też rączki i poręcze od okien wystawowych najdalej do dnia 21-go grudnia 1917 r. w godzinach między 8—1 przed południem lub 4—8 po poł. oddać w biurze do przyjęcia metalów — Metallannahmestelle des Stadthauptmanns — ul. Dominikańska № 3, pokój № 90, na parterze, ponieważ klamki zamienne już nadeszły.

Przedmioty w porę dostarczone będą opłacone przy oddaniu takowych. W wymienionem biurze za opłatą nabywać można klamki zamienne.

Właściciele domów lub rządcy, którzy nie wypełnią w porę powyższego wezwania lub nie oddadzą wszystkich znajdujących się w oznaczonych domach przedmiotów mosiężnych wyżej wymienionych, narażają się na karę.

Nie w porę oddane lub zatajone przedmioty mosiężne wyżej oznaczonego rodzaju muszą być oddane bez odszkodowania.

Wilna, den 10 Dezember 1917.
Der Stadthauptmann PAULY.

Koszula z papieru.

Od dwóch tygodni już Hermina Hübner biegła po mieście za zdobyciem koszuli. Przy poświadczaniach na zakupno bielizny miała zachodu niemało. Musiała podpisać pięć formularzy, oraz złożyć coś w rodzaju przysięgi, iż tylko jedną posiada koszulę. Zaczem rozpoczął się pościg po sklepach i magazynach bielizny. Nie było to łatwe. Zazwyczaj nie znajdowała nic, skoro jednakże mniemała, że napotkała odpowiedni przedmiot, przerażająca cena wytrącała jej towar z ręki.

Nareszcie znalazła za 9 marek piękną koszulę. Zdawała się naprawdę nieco sztywna i twarda, lecz była stosunkowo najlepsza i najtańsza. Przybrana wdzięcznie koronką posiadała na ramionach dwa śliczne guziczki z masy perłowej.

Wróciwszy do domu pokazała zdobycz sąsiadce. Ta poradziła jej koszulę zaraz wygotować dobrze w czystej wodzie bez mydła. Przez to wydobędzie się krochmal i klej, gdyż takiego drapacza nikt włożyć nie może na skórę. Uwaga ta trafiła Herminie do przekonania. Że jej najnowsza sztuka bielizny była z papieru, o tem nie wiedziała. Nie sportrzygła tego, sądząc po ślicznych koronkach. Hermina poczyniła też natychmiast przygotowania odpowiednie do rady sąsiadki. Zaczem uspokojona w nadziei radosnej rychłej zmiany bielizny udała się na robotę. Poprzednio jak to czyniła zawsze, przysposobiła dla męża i dzieci wieczere.

Około siódmej, mąż Herminy August Hübner, jako kamieniarz ciężko pracujący, wrócił porządnie głodny do domu. Podług zwyczaju zabrał się zaraz do garnka stojącego w futrynie pieca.

— A do licha, — myślał, stara przygotowała mi smaczne jedzenie!

Byłby to makaron, czy też zupa z ziemniaków? Ostatecznie zdecydował się na makaron wojenny. Zabrał się z wielkim apetytem do jedzenia, wodnistą zupę bez smaku poprawiwszy poprzednio solą i cebulą. Również dzieci, które niebawem z ochronki wróciły do domu zabrały się gorliwie do wieczery. Lecz wkrótce oświadczyły, że nie czują głodu.

— To zdaje się znowu jakiś «ersatz» zupy, dzieci. Zamknijcie oczy i jedzcie, wiecie, że wojna.

Nagle zmieształ się. Na łyżce swej znalazł biały guziczek.

— A to co, — zawołał, — skąd się ten guziczek wziął? Mam sobie pewno kieszki przyszyć do żołądka? Przy takiej strawie byłoby to pewnie najlepiej.

Nie skończył jeszcze sarkać, aliści drugi guzik pojawił się na łyżce.

— Brak teraz tylko igły i nici, a rozpocznę piękne krawiectwo.

Odstawił garnek. Zostało jeszcze cokolwiek na dnie, lecz August był syty.

W gardle pozostał mu jakiś mdły odsmak. Obejrzał się za czemś do picia, przytem znalazł w futrynie pieca garnek ziemniaków i kawał mięsa.

— No, no, — rzekł do dzieci, — to była widocznie tylko zupa.

Ponownie zabrali się wszyscy do jedzenia. Tym razem dzieci jadły z większym apetytem.

Po wieczery August zapalił fajkę, chwycił za gazetę i odpoczywał czas niejaki. Po dwóch godzinach — dzieci pokładły się spać — zabrał się właśnie do sporządzania ich obuwia, gdy Hermina powróciła do domu.

Złoczywszy okrycie, zjadła resztę ziemniaków. Potem podeszła do pieca, zamierzając wyjąć koszulę i powiesić ją dla wysuszenia nad piecem.

Koszula zniknęła. Garnek, w którym się gotowała, był pusty.

— Mężu, zawołała na Hübnera, czyś ty wyjął moją koszulę?

— Ja koszulę? co za koszulę?

— No, tę nową, wstawiłam ją do gotowania a teraz jej niema.

— Koszula, nie mam pojęcia!

— Czy dzieci zbliżyły się do pieca?

— Nie, dzieci poszły zaraz spać.

— Więc gdzie się podziała? Tutaj w tym garnku była.

— W tym garnku... w tym garnku...?

— Oczywiście, że w tym garnku, czyś ty ją wyjął?

— W tym garnku... była koszula?

— Tak. Ale nie rób takiej miny, jakbyś żabę połknął. Co ci jest, czy ci niedobrze?

— Koszula w tym garnku... to... to zjedliśmy.

— Przystań tych głupich żartów...

— Kiedy ci mówię. Tu są te dwa guziki...

— Człowieku, czyś ty zmysły postradał...

Lecz August nagle pośpiesznie wybiegł z izby. Po chwili wrócił. Twarz jego była kredowo-biała. Bledsza niż koszula.

Bez słowa przez chwilę patrzyli na siebie, w tem August znowu zatonął się i wybiegł.

Gdy powrócił, wybuchnęli śmiechem. Śmieli się tak serdecznie, jak jeszcze nigdy w życiu.

Lecz niebawem August znowu opuścił izbę.

Gdy zjawił się ponownie, zauważył, iż cieszy się, że to przy najmniej była nowa koszula.

Oboje wzięli się do badania garnka. Na dnie znajdowała się gęsta lepka masa, ostatnie przypomnienie owej pięknej koszuli.

Następnego dnia Hermina, jak furja wpadła do magazynu.

— Żądam odszkodowania — fuknęła na kierownika oddziału bielizny, — kupiłam koszulę płócienną nie papierową.

— Chętnie odparł napadnięty wymięnię pani natychmiast, niech pani tylko przyniesie.

— Ależ nie masz z niej śladu pie-niła się Hermina — rozgotowała się na kłajster.

— W takim razie bardzo żałuję. Bielizny papierowej nie należy gotować, pierze ją się tylko w letniej wodzie, wtenczas trzyma się bardzo długo.

W magazynie nic nie wskórała, sprzedająca jedynie otrzymała nosa, iż nie zwróciła uwagi kupującej, że w tej cenie jest tylko bielizna papierowa.

Nie dano jej też nowego poświadczania. Gdy opowiedziała nieszczęście swoje urzędnikowi, spojrzął na nią ostro przez okulary, czyniąc uwagę, że nie pozwoli drwić z siebie.

Hermina nie posiada dotąd koszuli.

August zaś od tego czasu gruntownie bada garnki zanim zasiądzie do wieczery, a jeśli dzieciom czasem nie smakuje, wołają:

— Niech ojciec zobaczy, czy czasem znowu nie ugotowano koszuli.

Administracja «Dziennika Wil.»

miniejszym podaje do wiadomości Szanownych Czytelników, że od 1-go stycznia 1918 r. prenumerata pisma naszego podniesioną została o 30 fenigów miesięcznie i wskutek tego cena ustalona została następująca: miesięcznie, 1 m. 50 f., kwartalnie 4 m. 50 f. półrocznie 9 mk., rocznie 18 mk. Cena pojedynczych egzemplarzy pozostaje zwykła: 10 fen. egzemplarz.

KINEMATOGRAF

„R. Sztremer”

Wielka 74.

Tylko 3 dni: 14, 15 i 16 grudnia.

Wstrząsająca tragedia z życia Polaków i żydów w Galicji w 8 dużych częściach.

„MGŁA I SŁOŃCE” czyli „TRAGEDJA WIEJSKIEJ DZIEWCZYNY”

W roli głównej głoszna z piękności i słynna z talentu ulubienica publiczności, **Hella Moja**. Akt 1) Galicyjska oberża. 2) Podejrzany. 3) W więzieniu. 4) Sławna śpiewaczka. 5) Ślub Adalberta. 6) Dla szczęścia dziecka. 7) Czy chcesz być moją mamusią? 8) Powrót do życia.

Wskutek olbrzymich kosztów ceny miejsc podwyższone o 10 fenigów.

Obrazy polskiej serji artystycznej.

KINEMATOGRAF

„LUX”

S-to Jerska Nr. 11.

Właściciel J. Krubicz.

Tylko 3 dni: 14, 15 i 16 grudnia.

M E T Y

kryminalny dramat w 5 d. częściach. 1) Wielka kradzież. 2) Aresztowanie złodzieja. 3) Męty. 4) Sąd. 5) Nie, nie, ja biorę winę na siebie.

Ubogi baron, zabawna komedia w 3 duż. częściach.

Kronika wojenna, natura

KINEMATOGRAF

„MINIATURA”

S-to Jerska 7.

Tylko 3 dni: piątek, sobota i niedziela.

KOBIETA POŁUDNIA

amerykański dramat w 5-cin częściach z udziałem najwybitniejszych sił amerykańskich.

Bobi więcej nie bierze udziału! komedia w 2-ach aktach.

Obrazy z polskimi napisami.

W sobotę i niedzielę od g. 1—4 ceny miejsc od 30 fen.

KINEMATOGRAF

„HELIOS”

Wileńska 38, róg S-to Jerskiej.

Program od 12 do 14 grudnia.

1) **Kronika tygodniowa:** Na zachodnim froncie i na Iraku.

2) „**Nocne spotkanie**” ciekawy kryminalny dramat w 4-ach aktach. W głów- 3) **KARTY KLAMIA,** nych rolach **Max Ruhbeck i Wiktor Janson.** Komedia. Nowość!

POCZĄTEK: w soboty i nieziele o g. 1-ej. W resztę dni o 3-ej. KONIEC PRZEDSTAWIENIA o g. 11-ej wiecz.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.

Historja Starożytna.

Cena 90 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Sprzedam

patefon i gramofon z płytami, stare skrzypce i maszynę do szycia. Wileńska № 16—2, od godz. 5—7, Szawedanc. 256

Potrzebny

chłopak do zakładu fryzjerskiego «Jausz», S-to Jerska 4.

Młoda inteligentna osoba poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zna język niemiecki i buchalterję teoretycznie i praktycznie, pisze na maszynie, pracowała w biurze. Lidzki zał. № 11, Woinowska. Dowiedzieć się w Administracji «Dziennika Wileńskiego» od 10—1 pp. i od 4—6 wiecz. 255

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopiśmie, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, okrytki, adresy, etykiety, rachunki, kwit-rjusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.